1. **„Który stwarzasz jagody” - Jan Twardowski**

Ty który stwarzasz jagody
królika z marchewką
lato chrabąszczowe
cień wielki małych liści
zawilec półobecny bo uwiędnie zanim go się przyniesie do domu

czosnek niedźwiedzi dla trzmieli
smutek roślin
wydrę na krótkich nogach
ślimaka co zasypia na sześć miesięcy
niezgrabny śnieg co ma wdzięk większy zanim zacznie tańczyć
serce choćby na chwilę

spraw
niech poeci piszą wiersze prostsze od wspaniałej poezji

# „Bałem się” - Jan Twardowski

Bałem się oczy słabną --- nie będę mógł czytać
pamięć tracę --- pisać nie potrafię
drżałem jak obora którą wiatr kołysze

--- Bóg zapłać Panie Boże bo podał mi łapę
pies co książek nie czyta i wierszy nie pisze

1. **„W klasie” - Jan Twardowski**

Ryczą w klasie dokazują
najgrzeczniejszych kotem szczują
ryczą biją się po łapie
chcą położyć się na mapie
na przyrodzie lepsza draka
wypchanego szczypią ptaka
nogi skaczą skrzypią ławki
kogoś biorą za nogawki
piszczą wyją głośno chrapią
książkę do religii drapią.

Nagle sfrunął anioł biały
mówi - lubię te kawały.

# „Najbliżej” - Jan Twardowski

Bóg kocha ciebie poprzez list serdeczny co doszedł

poprzez życzenia na święta

poprzez rzeczy tak ważne że się o nich nie pamięta

przez kogoś kto był przy tobie w grypie

przez tego co po spowiedzi już nie szczypie

poprzez deszcz co ci w uchu zadzwonił

poprzez kogoś kto ci się krzywić zabronił

poprzez psa co nogi ci lizał

przez serce krzyczące do krzyża

1. **„Napisałaś” - Jan Twardowski**

Napisałaś do mnie list serdeczny

przyniosłaś trzy jabłka z ogrodu

ciszę ukrytą w chlebie

zdziwiony myślę nieśmiało

że Bóg mnie kocha przez ciebie

1. **„Sześć pór roku"** **- Jan Twardowski**

Jest w Polsce sześć pór roku
chyba więcej nie ma
przedwiośnie
wiosna
lato
dwie jesienie
jedna ze złotem ucieka
w drugiej kalosz przecieka
i zima

1. **„O lasach” - Jan Twardowski**

Poszedłem w lasy ogromne szukać
buków czerwieni

jeżyn dojrzałych dzięciołów małych
rogów jelenich
jagód prawdziwych wilg piskląt żywych
mrowiska

i w oczy sarny - brązowej panny
popatrzeć z bliska
szyszek strąconych - tajemnic sowich
zająca

i strach mnie porwał
na myśl o Bogu - bez końca

1. **„O szukaniu Matki Bożej” - Jan Twardowski**

Znam na pamięć jasnogórskie rysy,
ostrobramskie, wileńskie srebro
wiem po ciemku, gdzie twarz Twoja i koral,
gdzie Twa rana, Dzieciątko i berło

ręką farby sukni odgadnę
złote ramy, cyprysowe drewno
lecz dopiero gdzieś za swym obrazem
żywa jesteś i milczysz ze mną

1. **„Mamusia” - Jan Twardowski**

Święty Józef załamał ręce,
denerwują się w niebie święci,
teraz idą już nie Trzej Mędrcy,
lecz uczeni, doktorzy, docenci

Teraz wszystko całkiem inaczej,
to, co stare, odeszło, minęło,
zamiast złota niosą dolary,
zamiast kadzidła - komputer,
zamiast mirry - video

Ach te czasy - myśli Pan Jezus -
nawet gwiazda trochę zwariowała
ale nic się już nie zawali,
bo wciąż mamusia ta sama.

1. **„Do moich uczniów” - Jan Twardowski**

Uczniowie moi, uczenniczki drogie,
ze szkół dla umysłowo niedorozwiniętych,
com wam uczył lat kilka, stracił nerwy swoje,
i wam niechaj poświęcę kilka wspomnień świętych.

Jurku, z buzią otwartą, dorosły głuptasie-
gdzie się teraz podziewasz, w jakim obcym tłumie -
czy ci znów dokuczają na pauzie i w klasie -
i kto twe smutne oczy nareszcie zrozumie.

Janko Kosiarska z rączkami sztywnymi,
z noskiem co się tak uparł, że został króciutki -
za oknem wiatr czerwcowy z pannami ładnymi -
a tobie kto daruje choć uśmiech malutki.

Pamiętasz tamta lekcję, gdym o niebie mówi,
te łzy co w okularach na religii stają -
właśnie o robotnikach myślałem z winnicy,
co wołali na dworze - nikt nas nie chce nająć.

Janku bez nogi prawej, z duszą pod rzęsami -
grubasku i jąkało - osowiały, niemy -
Zosiu coś wcześnie zmarła, aby nóżki krzywe
szybko okryć żałobnym cieniem chryzantemy.

Wojtku wiecznie płaczący i ty coś po sznurze
drapał się, by mi ukraść parasol, łobuzie -
Pawełku z wodą w głowie i ty niewdzięczniku
coś mi żaby położył na szkolnym dzienniku.

Czekam na was, najdrożsi, z każdą pierwszą gwiazdką -
ze srebrem betlejemskim co w pudełkach świeci -
z barankiem wielkanocnym. - Bez was świeczki gasną -
i nie ma życ dla kogo.
Ten od głupich dzieci.